

„Przypadkowe” zabójstwo

Prokurator Rejonowy w Jaworze skierował do Sądu Okręgowego w Legnicy akt oskarżenia przeciwko 53-letniemu mieszkańcowi Jawora - Kazimierzowi K., któremu zarzuca się, że w nocy z 11 na 12 stycznia br. dokonał zabójstwa Grzegorza K. Oskarżony stoi nadto pod zarzutem kierowania gróźb pozbawienia życia Grzegorza K. Groźby te ww. kierował do matki ofiary, jak też, że spali dom kobiety.

W toku postępowania, w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy ustalono, że sprawca działał w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, a nie jak wyjaśniał w toku śledztwa, że tragiczne zdarzenie było wynikiem nieszczęśliwego wypadku.

Zdarzenie miało miejsce w okolicach Jawora, gdzie zamieszkiwali ww. Krystyna K. od kilkunastu lat pozostawała w związku konkubenckim z Kazimierzem K. Z relacji bliskich oraz sąsiadów ww. wynika, iż stosunki pomiędzy oskarżonym a synem Krystyny K. Grzegorzem nie były zbyt dobre. Grzegorz K. miał mieć pretensje do konkubenta matki, iż ten zamieszkuje w domu na jej koszt, natomiast ten wypominał Grzegorzowi K. nadużywanie alkoholu.

W nocy z 11 na 12 stycznia 2010r. po północy Komenda Powiatowa Policji w Jaworze została telefonicznie poinformowana o awanturze wszczętej przez nietrzeźwego Kazimierza K., który trzymanym w rękę nożem ugodził Grzegorza K. Na miejsce niezwłocznie udał się patrol Policji.

W domu Krystyny K. ujawniono leżące na podłodze w kuchni ciało jej syna. Niezwłocznie podjęto próbę reanimacji wymienionego. Na miejscu zdarzenia przeprowadzono oględziny z udziałem biegłego z zakresu medycyny sądowej. Biegły na podstawie oględzin zwłok stwierdził, iż zgon nastąpił w wyniku doznanych ran kłutych tułowia, w tym rany kłutej klatki piersiowej z tamponadą mięśnia sercowego. Ze wstępnej opinii biegłego wynikało, iż zmarłemu zadano rany narzędziem ostrokrawędzistym (np. nożem). W toku dalszych czynności ujawniono w mieszkaniu nóż, którym - jak później ustalono - Kazimierz K. zadał rany Grzegorzowi K.

W toku śledztwa ustalono, że Kazimierz K. przyjechał do domu około godziny 22.30. Znajdował się wtedy w stanie nietrzeźwym. Właściwie od wejścia do domu zaczął wyzywać Grzegorza K. słowami wulgarnymi, a nawet chciał

go uderzyć taboret. W tym czasie wszyscy przebywali w kuchni. W pewnym momencie Kazimierz K. zaczął wymachiwać w kierunku pokrzywdzonego trzymanym w ręku nożem, jednak ten nie reagował na te zaczepki. Po chwili Kazimierz K. wyrzucił z ręki trzymany nóż i chwycił za inny, znacznie większy. Następnie ugodził tym nożem mężczyznę - w okolice klatki piersiowej i podbrzusza.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Kazimierz K. nie przyznał się do winy w zakresie zarzucanego mu czynu. Podejrzanym wyjaśnił, iż będąc w kuchni zaczął szykować sobie posiłek. Ww. poczuł w pewnym momencie, że syn konkubiny stanął na jego plecami. Z obawy przed atakiem gwałtownie odwrócił się i wtedy Grzegorz K. miał nadzieję się na trzymany przez niego w ręku nóż i przez chwilę trwała między nimi szamotanina.

Jednakże poczynione ustalenia przeczą wersji podejrzanego co do przebiegu krytycznego zdarzenia. Między innymi świadczy o tym opinia biegłych lekarzy, którzy wskazali, że rany cięte ujawnione na rękach ofiary mogą świadczyć o mechanizmie obronnym, tj. zasłanianiu się ofiary przed ciosami.

Krystyna K. przesłuchiwana na okoliczności zabójstwa jej syna zeznała również, że od przeszło 10 lat oskarżony groził jej, iż zrobi krzywdę jej synowi. Wielokrotnie powtarzał jej, że „załatwi” Grzegorza tak, że będzie „jeździł w wózku inwalidzkim”, a także groził, że go zabije. Ponadto wygrażał pokrzywdzonej, iż spali jej dom. Do zachowań takich dochodziło zawsze, kiedy znajdował się pod wpływem alkoholu.

Okoliczności te znalazły potwierdzenie procesowe - w zeznaniach świadków.

Kazimierz K. nie przyznał się do kierowania tych gróźb. Przyznał jedynie, iż dochodziło pomiędzy nimi do sprzeczek, ale ich powodem było niewłaściwe zachowanie Grzegorza. Celem ustalenia stanu zdrowia psychicznego podejrzanego oraz jego poczytalności – zasięgnięto w tym zakresie opinii biegłych.

Z uzyskanej opinii wynika, iż Kazimierz K. miał ograniczoną zdolność do pokierowania swoim postępowaniem jedynie w stopniu nieznacznym i nie zachodzą zatem warunki określone w art. 31 § 1 i § 2 kk. Oznacza to, że oskarżony nie uniknie kary, ani też nie może liczyć na złagodzenie jej.

Grozi mu więc kara pozbawienia wolności nie krótsza niż 8 lat, 25 lat pozbawienia wolności albo dożywotniego pozbawienia wolności.

Sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Legnicy.